

Bośnia i Hercegowina w życiu Adama Stefana Sapiehy

Tomasz Jacek Lis

WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

ABSTRACT

Bosnia and Herzegovina in the life of Adam Stefan Sapieha
Kraków priest Adam Stefan Sapieha, like his father Adam Stanisław, was interested in the southern Slavs. As a young boy he accompanied in journeys that “Red Prince” took place on the Balkan Peninsula. Also, as an adult, he held expeditions to the south.

One of them took place in 1896. When Adam Stefan was in Croatia, he decided to visit the neighboring Bosnia and Herzegovina. Historians believe that he was helping the Poles in Bosnia. They also claim that in 1912 he was the initiator of the mission to Bosnia and Herzegovina. In my article, I would like slightly modify so far posed thesis, because sources analysis shows that the reality was different than it was presented in the past by Polish historiography.

KEY WORDS: Bosnia and Herzegovina, catholic mission, bishop Adam Stefan Sapieha

SŁOWA KLUCZOWE: Bośnia i Hercegowina, misje katolickie, biskup Adam Stefan Sapieha

Nazywany „niezlomnym”, Adam Stefan Sapieha znany był ze swoich prośłowiańskich sympatii. Jego zainteresowanie, zwłaszcza południowymi terenami Europy, które zamieszkiwali Polacy, jest szeroko opisywane w literaturze. Przyjęło się uznawać w historiografii, że był on szczególnie zaangażowany w pomoc dla Polonii na Bałkanach¹. W niniejszym artykule chciałbym przyjrzeć się bliżej jego związkom ze Słowiańszczyzną Południową, a zwłaszcza Bośnią i Hercegowiną, w której – biorąc pod uwagę Półwysep Bałkański – mieszkała największa diaspora polska na przełomie XIX i XX wieku. Mam nadzieję przedstawić, opierając się na źródłach, zaangażowanie krakowskiego biskupa w pomoc rodakom i zweryfikować, czy dotychczasowa ocena jego działań w historiografii jest uzasadniona.

Na początek nadmienię tylko, że zainteresowanie Bałkanami w rodzie Sapiehów nie było niczym wyjątkowym. Sięga ono wieku XVIII, kiedy to Teofila Sapieżyna z Jabłonowskich przebywała kilka miesięcy w Dubrowniku wraz z grupą konfederatów barskich pod wodzą Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”². To od Aleksandra Sapiehy czerpiemy jeden z pierwszych opisów europejskich rubieży imperium osmańskiego w języku polskim³. Ojciec Adama, książę Adam Stanisław Sapieha, był z kolei bliskim przyjacielem biskupa Đakova Josipa Jurija Strossmayera, znaczącej postaci dla całej Słowiańszczyzny Południowej. Biskup Strossmayer był

1 O jego pomocy dla Polonii możemy przeczytać m.in. w: J. Wolny, *Adam Stefan Sapieha* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 540; M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007, s. 28.

2 P. Żurek, *Koniec barskiej epopei – pobyt konfederatów barskich w Dubrowniku (1774)*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 3, s. 37–48.

3 A. Sapieha, *Podróże po krajach słowiańskich odbywane*, Wrocław 1983 [reedycja 2005].

4 P. Żurek, *Polska i Polacy w życiu Josipa Jurija Strossmayera*, Bielsko-Biała 2005, s. 79–80.

5 P. Sapięha, *Listy z Azyi*, „Przegląd Powszechny” 1891, t. 32, s. 194–196.

6 Unikano dzięki temu zwiększenia wpływów chorwackich i serbskich, gdyż obawiano się ich destrukcyjnej agitacji wielkochorwackiej i wielkoserbkiej. V Dedijer, *Sarajewo 1914*, tłum. J. Chmielewski i in., Łódź 1984, s. 68–76.

7 W 1907 r. w Bośni pracowało już 9,5 tys. urzędników, z czego większość stanowili obcokrajowcy. Miejscowych urzędników było niecałe 2,5 tys. B. Jelavich, *Historia Bałkanów*, t. 2, *Wiek XX*, tłum. M. Chojnacki, J. Hunia, Kraków 2005, s. 75.

założycielem i mecenasem wielu instytucji kulturalnych i naukowych, w tym pierwszego południowosłowiańskiego uniwersytetu w sercu Chorwacji – Zagrzebiu. Znał się z nim również młody Adam Stefan, gdyż w 1882 r. wraz z bratem Pawłem uczestniczył w podróży do Đakova, gdzie brał udział w poświęceniu katedry wybudowanej przez Strossmayera⁴.

Przyszły kardynał wraz z bratem zawitali do Đakova jeszcze w 1888 r. w drodze do Konstantynopola, który zamierzali zwiedzić. Rozmawiali tam, podług relacji Pawła Sapięhy, o problemach Polaków i Chorwatów, wspólnocie słowiańskiej i roli, jaką obydwie narody odgrywają w tej wspólnotce⁵. W czasie południowoeuropejskiej podróży młodzi książęta zawitali jeszcze, poza rzeczoną Konstantynopolem, stanowiącym cel podróży, do Belgradu i Sofii, gdzie mieli okazję zapoznać się z problemami tamtejszych Słowian.

Dla braci wizyta na Bałkanach nie była niczym dziwnym. O ile jednak młodszy Adam Stefan znał je tylko z podróży, o tyle Paweł w latach 1885–1887 pracował w Mostarze jako urzędnik. Decyzja Adama Stanisława o wysłaniu syna do pracy w Bośni i Hercegowinie miała raczej praktyczne cele. Wówczas kraj ten był miejscem, w którym istniało ogromne zapotrzebowanie na biurokratów, dlatego przybysze z innych stron monarchii byli chętnie zatrudniani nawet na wysokich stanowiskach, za dużo wyższą pensję, niż można było uzyskać w rodzimym kraju⁶. Cudzoziemcy stanowili zdecydowanie większy odsetek pracowników administracyjnych niż miejscowi⁷. Chociaż nie można wykluczyć inspiracji ze strony Strossmayera, wydaje mi się, że to kwestie ekonomiczne zaważyły na wysłaniu Pawła do Hercegowiny.

Tradycje rodzinne, a także, takie jak zaprezentowane wyżej, wycieczki spowodowały, że Adam Stefan zainteresował się Słowiańszczyzną Południową, w tym Bośnią i Hercegowiną, gdzie zawitał w 1896 r. Tę wizytę znamy z relacji, jaką pozostawił, a także kilku listów pisanych do matki. Swoją pobyt opisał w ośmiostronicowym

dokumencie. Jest to bardzo ciekawe źródło, gdyż przyszły kardynał przedstawił w nim trudne warunki, w jakich musieli pracować katolicy duchowni. W stolicy kraju Sarajewie spotkał się z arcybiskupem Stadlerem, który zaprosił go do swojego pałacu na obiad: „[...] biskup Stadler, u którego byłem na obiedzie, przypomina biskupa Strossmayera, którego jest wielkim przyjacielem i jemu zawdzięcza swój los [...]”⁸. Krakowski duchowny wskazywał na liczne talenty sarajewskiego arcybiskupa, jego energiczność, a także cechujący go ogromny patriotyzm. Zanim się z nim spotkał, miał okazję zwiedzić założone przez Stadlera Wyższe Seminarium Duchowne, które zrobiło na nim duże wrażenie⁹, podobnie jak inne inicjatywy arcybiskupa – sierociniec czy monumentalna katedra. Co się tyczy katedry Serca Jezusa, znajdującej się w centrum Sarajewa, to należy przy tej okazji zwrócić uwagę na pewien ważny element jej wystroju, który jest bezpośrednio związany z rodem Sapiechów. Mianowicie jeden z witraży w katedrze został – jak głosi napis – ofiarowany przez Pawła i Leona, starszych braci Adama Stefana. W Archiwum Arcybiskupim w Sarajewie nie udało mi się ustalić żadnego śladu korespondencji między Sapiechami a Stadlerem. Także w Tekach Sapieżyńskich znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie nie ma wzmianki o takowej korespondencji. Wygląda więc na to, że kontakty obydwu hierarchów kościelnych ograniczyły się do owego spotkania w 1896 r.

Adam Stefan w stolicy kraju spotkał się jeszcze z baronem Hugonem von Kutschera¹⁰, stojącym na czele Rządu Krajowego, i określił go jako „grzecznego” i „rozumnego człowieka”. Rozmowa, jaka się między nimi wywiązała, dotyczyła spraw bieżących, reform w kraju tkwiącym jeszcze głęboko w feudalizmie, a także sytuacji Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie.

Z Sarajewa polski duchowny udał się na południe kraju, do Mostaru. Droga z Sarajewa do Mostaru przebiega pośród malowniczych Gór Dynarskich, gdzie Austro-Węgrzy utworzyli trasę kolejową łączącą obydwa

⁸ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Teki Sapieżyńskie [dalej: AKMK, TS], XXXVI/2, s. 1. Sapieże chodziło zapewne o to, że Stadler otrzymał ostatecznie poparcie ze strony Strossmayera, gdy rozstrzygała się kwestia sakry arcybiskupiej dla Bośni i Hercegowiny w 1881 r. Co się zaś tyczy podobieństwa między tymi wybitnymi mężami chorwackiego kościoła, nie wydaje się, by Sapieha miał rację. Tak jeden, jak i drugi byli świetnymi organizatorami, jednak różnili się zdecydowanie w ocenie przyszłości Kościoła katolickiego i narodu chorwackiego. Podczas gdy Stadler był konserwatystą, Strossmayer, wychowany w duchu iliryzmu, reprezentował poglądy liberalne. Por. Z. Grijak, *Josip Juraj Strossmayer i Josip Stadler* [w:] *Međunarodni znanstveni skup Josip Juraj Strossmayer*, F. Šanjek (red.), Zagreb 2007, s. 269–294.

⁹ AKMK, TS, XXXVI/2, s. 2.

¹⁰ Hugo von Kutschera był znanym dyplomatą austro-węgierskim, przez kilka lat pełnił funkcję dyrektora administracyjnego rządu krajowego w Sarajewie. Prywatnie miłośnik Wschodu i orientalista.

¹¹ L. Prószyński, *Bośnia i Hercegowina*, Warszawa 1882, s. 4.

¹² AKMK, TS, XXXVI/2, s. 3.

¹³ Z. Grijak, *Politička djelatnost vrhbosanskog nadbiskupa Josipa Stadlera*, Zagreb 2001, s. 80–84.

miasta. Szyny przebiegają tam między górami, dlatego podróżujący mogą swobodnie podziwiać dolinę, którą płynie największa rzeka Hercegowiny – Neretwa. Podróż, którą odbył Sapieha, była dla niego dużym przeżyciem. Sporą część wspomnień poświęca opisowi zmieniającej się przyrody, gdyż podróżujący między dwoma największymi miastami Bośni i Hercegowiny są świadkami zmiany klimatycznej: ze strefy umiarkowanej na śródziemnomorską. Cytat z Ludomira Prószyńskiego, pierwszego polskiego autora kompleksowej pracy na temat tego kraju, oddaje w pełni to, czym zachwycił się polski duchowny:

Jeśli Bośnia wraz z Hercegowiną przedstawia nam niewielki kraik, stanowiący jedną prowincję pod względem administracyjno-politycznym, to za to w ogólnej fizjonomii i klimatycznych warunkach, charakteryzujących każdą z nich, zachodzi tak wielka różnica, jakby one były przedzielone znacznymi obszarami ziemi¹¹.

W Mostarze Sapieha spotkał się z tamtejszym biskupem, który przyjął go bardzo grzecznie¹². Brak jednak większej ilości informacji na temat tego spotkania sugeruje, że Adam Stefan nie przywiązywał do niego wielkiej wagi, tak jak do spotkania ze Stadlerem. Co ciekawe, nie wymienił mostarskiego purpurata nawet z nazwiska. Biskupem tym był Paśkał Bucjonić, franciszkanin, którego przez pewien czas brano nawet pod uwagę jako kandydata na arcybiskupa¹³. W kościele prowadzonym przez współbraci biskupa Adam Stefan brał także udział we mszy. Wspólny posiłek i msza z zakonnikami nie będą już możliwe kilka lat później, gdyż za sprawą konfliktu na łonie Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie Polacy, w tym również duchowni, staną się stroną w sporze między franciszkanami a arcybiskupem Stadlerem. W 1896 r. nie było jeszcze tego problemu i przyszedł kardynał mógł bez przeszkód korzystać z gościnności tak jednych, jak i drugiego. Nieodzowny element pobytu

w Mostarze, dzisiaj i przeszło sto lat temu, to wizyta na słynnym Starym Moście, który odwiedził również Sapieha¹⁴.

Mostar był tylko kolejnym przystankiem w jego podróży. Zanim udał się do Dubrownika, zobaczył jeszcze mniejsze miejscowości, takie jak Gacko czy Trebinje, gdzie zatrzymał się na trochę dłużej. Tam wzorem Mostaru odwiedził kościół i spotkał się z proboszczem¹⁵. Poza miastami i miasteczkami gościł także w lokalnych wioskach. Bardzo interesowały go zwyczaje, a przede wszystkim stroje, w jakie byli ubrani mieszkańcy.

W relacji Adama Stefana Sapiehy z jego pierwszej i jedynej podróży do Bośni i Hercegowiny nieco dziwić może brak informacji na temat Polonii tam mieszkającej. Co prawda wspomina on o rozmowie z niewymienionym z nazwiska oficerem, który zarzucał Polakom ich zbyt przywiązanie do katolicyzmu¹⁶, niemniej nic ponadto. Dopiero jego korespondencja z matką, Jadwigą z Sanguszków Sapieżyną, rzuca nieco więcej światła na tę wyprawę. Przyszły biskup wymienia, oprócz rektora, barona Kutschery i owego oficera nieprzychylnego Polakom, także swojego rodaka będącego radcą sądu w stolicy kraju: „W Serajewie poznałem radcę sądu Naczelnego, Polak, jakiś porządny człowiek [...]”¹⁷. To zapewne z nim rozmawiał o swoim bracie, gdyż we wcześniejszym liście pisanym jeszcze z Bośni stwierdzał: „Wspomnienia po Pawle mają tu bardzo dobre”¹⁸. Są to jednak wszystkie informacje dotyczące jego kontaktów z Polonią w czasie jego jedynej wyprawy do Bośni i Hercegowiny w 1896 r. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na charakter owej wyprawy. Przede wszystkim była to wycieczka krajoznawcza, a nie specjalna misja, jak możemy przeczytać w najnowszej biografii Sapiehy¹⁹. Jest to o tyle istotne, że Sapieha musiałby mieć specjalne pozwolenia od swojego zwierzchnika, którym wówczas był kardynał Jan Puzyrna, na odprawianie mszy i katechezę, a tego z pewnością, udając się na Bałkany, nie posiadał. Poza tym jego podróż trwała kilka dni i obejmowała poza Sarajewem

14 AKMK, TS, XXXVI/2, s. 4.

15 *Ibidem*, s. 6–7.

16 *Ibidem*, s. 2.

17 Muzeum Narodowe w Krakowie [dalej: MNK], List A.S. Sapiehy, 30.10.1896, sygn. VIII-Rkps-a-1182.

18 MNK, List A.S. Sapiehy, 24.10.1896, sygn. VIII-Rkps-a-1182.

19 M. Rożek, *op.cit.*, s. 28. Traktowanie wyjazdu Adama Stefana Sapiehy w 1896 r. do Bośni i Hercegowiny jako specjalnej misji ma swój początek w publikacji J. Wolnego, *Młodość i pierwsze lata działalności Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1982, s. 7–9. Autor po raz pierwszy stawia w niej tezę o wyjątkowości wyjazdu przyszłego kardynała, przy czym, co ciekawe, powołuje się na rękopis z tej wyprawy, w którym nie ma ani słowa o jakiegokolwiek misji będącej celem tej wyprawy. M. Rożek, *op.cit.*, s. 28.

20 MNK, List A.S. Sapiehy, 30.10.1896, sygn. VIII-Rkps-a-1182.

21 MNK, List A.S. Sapiehy, 24.10.1896, VIII-Rkps-a-1182.

22 „Wyjechał jednak do Bośni, zainteresowany położeniem i potrzebami ludności polskiej przesiedlonej tam z Galicji Wschodniej po 1881 r.” – pisał Roman Bogacz w swojej książce *Książę Niezłomny. Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2001, s. 13. Nic nie wskazuje jednak na to, by podróż ta miała jakikolwiek związek z Polakami. Błąd J. Wolnego, jaki wykazałem wyżej, był powtarzany w kolejnych publikacjach dotyczących Sapiehy. Tyczy się to również *Polskiego słownika biograficznego* – zob. J. Wolny, *Adam Stefan Sapieha*, s. 540.

wyłącznie Hercegowinę, gdzie Polacy, zwłaszcza chłopci, stanowili niewielki odsetek w porównaniu z Banją Luką, nie mówiąc już o tym, że później udał się w dalszą drogę do Dalmacji. Tym samym należy tę podróż traktować wyłącznie jako wycieczkę, a nie misję mającą jakikolwiek związek z działalnością na rzecz Polonii. Wydaje się, że także w trakcie rozmów z wysokimi przedstawicielami miejscowej władzy kościelnej i duchowej Sapieha nie podejmował tematów związanych z Polonią. O zagadnieniach poruszanych na obiedzie u głowy Kościoła bośniacko-hercegowińskiego wspomina w przytaczanym wyżej liście do matki. Píše w nim, że dyskusję zdominowała kwestia unii kościelnej, o jakiej arcybiskup Stadler myślał. Prosił on Sapiechę, by ten pomógł mu sprowadzić do Bośni księży unickich, gdyż na razie udało mu się przekonać tylko jednego duchownego prawosławnego, by przyjął unię²⁰. Należy podkreślić, że rozmowa na temat przysłania parochów także nie miała związku z kolonistami rusińskimi i ich potrzebami. Przede wszystkim dlatego, że wówczas jeszcze kwestia konwersji rusińskich unitów na prawosławie nie była tak poważna jak w późniejszych latach – w 1896 r. ich liczba była jeszcze znikoma. Dopiero dwa, trzy lata później ten problem stanie się tematem dyskusji między arcybiskupem Josipem Stadlerem a przedstawicielami galicyjskiego duchowieństwa katolickiego. Także rozmowa z baronem Kutscherą miała charakter wyłącznie utylitarny, gdyż Stefan Adam udał się do niego po pomoc, ponieważ potrzebował transportu, co sam podkreśla²¹. Wbrew powszechnie panującej opinii wyjazd do Bośni i Hercegowiny nie miał żadnego związku z Polonią²².

W tak zwanych Tekach Sapieżyńskich aż do 1912 r. nie ma żadnej informacji mogącej sugerować zainteresowanie Sapiehy sprawami Polonii w Bośni i Hercegowinie. Dopiero po objęciu tronu biskupiego zaczął on wykazywać zdecydowanie większą aktywność, jeśli idzie o polską diasporę. Tyczyło się to nie tylko rodaków zamieszkujących Bośnię i Hercegowinę, ale także emigrantów

w innych krajach. Przejawiał przy tym szczególną troskę o warunki materialne, w jakich żyli za granicą Polacy. Stąd między innymi jego konflikt z Janem Piętką, założycielem lwowskiego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, który dotyczył niejasnych, zdaniem Sapiehy, działań Piętki wobec emigrantów. Za pośrednictwem jego biura udawali się oni do pracy za granicę, gdzie Towarzystwo miało im organizować zatrudnienie i dach nad głową²³.

Poza najważniejszymi szlakami emigracyjnymi wiodącymi za ocean od 1894 r. zainteresowaniem mieszkańców cieszyła się także Bośnia i Hercegowina. Ta była turecka prowincja w 1878 r. na mocy artykułu 25 traktatu berlińskiego znalazła się pod auspicjami Austro-Węgier. Rząd w Sarajewie, chcąc zneutralizować przewagę Serbów na wsi, starał się prowadzić akcje kolonizacyjne, których elementem była ludność katolicka. Idealnie do tego procederu nadawali się polscy chłopci, którzy od 1894 do 1910 r. byli osiedlani w ramach rządowej akcji kolonizacyjnej na terenach wiejskich wokół Banja Luki²⁴. Według rozporządzenia Benjamina von Kállaya, administratora Bośni i Hercegowiny z ramienia Wspólnego Ministerstwa Finansów, koloniści mieli być osiedlani pojedynczo w wioskach mieszanych etnicznie lub samodzielnie tworzyć nowe wioski jednolite pod tym względem²⁵.

Chłopcy na Bałkanach po kilku latach gospodarowania zaczęli odczuwać potrzebę opieki duszpasterskiej, której, mimo zaprowadzenia sieci parafii²⁶, nie dawali miejscowi duchowni z zakonu św. Franciszka z Asyżu. Pionierem akcji misyjnych dla kolonistów był o. Marcin Czermiński, jezuita, który na przełomie XIX i XX w. udał się kilkakrotnie na misje do Bośni i Hercegowiny. Dzięki swojej działalności publicystycznej (wydał kilka książek ze swoimi wspomnieniami z pobytu na Bałkanach, a także był redaktorem naczelnym „Missyi Katolickich”²⁷) zainteresował szerszą opinię publiczną w Galicji losem kolonistów w Bośni i Hercegowinie.

To z inicjatywy o. Czermińskiego możliwe było przeprowadzenie trwającej ponad rok misji siostr felicjanek

23 Konflikt Piętki z Sapiehą jest bardzo interesującym wątkiem, pokazującym zaangażowanie krakowskiej kurii pod rządami Sapiehy w sprawy emigracji zarobkowej mieszkańców Galicji. Zob. AKMK, TS, IV/77-93.

24 T.J. Lis, *Polityczne przyczyny kolonizacji polskiej w Bośni na przełomie XIX i XX wieku*, „Pamiętnik Słowiański” 2013, nr 63, s. 151–164.

25 Archiwum Bośni i Hercegowiny, Zajedničko Ministarstvo Finansija, BH, PR 754/1893.

26 A. Orlovac, *Rimokatolička župa sv. Ante Padovanskoga u Prnjavoru nekoć i danas*, Prnjavor 2006, s. 15.

27 H.E. Wyczawski, *Marcin Czermiński [w:] Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 1, H.E. Wyczawski (red.), Warszawa 1981, s. 263.

28 Zob. V. Blažević, *Bosanski franjevci i nadbiskup Josip Stadler*, Sarajevo 2000; Z. Grijak, *Političa djelatnost...*, Zagreb 2001.

29 Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie [dalej: ATJKr], List M. Markovicia, 03.08.1905, 272/II.

30 AKMK, TS, List Marijana Markovicia, 21.05.1912, XX/13.

31 L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924, s. 237.

32 AKMK, TS, List kolonistów z Grabaśnicy, 21.05.1912, XX/12.

w 1903 r. Misja ta, niestety, zakończyła się klęską, gdyż doszło do poróżnienia się o. Czermińskiego z biskupem Banja Luki Marianem Markoviciem. Tłem sporu był konflikt na łonie Kościoła bośniacko-hercegowińskiego – franciszkanie walczyli o prymat nad katolikami z arcybiskupem Josipem Stadlerem²⁸. Rywalizacja między jednym a drugim zaostrzyła się w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku, a jedną z ofiar byli koloniści, którzy opowiedzieli się po stronie Josipa Stadlera, podobnie jak o. Marcin Czermiński. W konsekwencji przez dziewięć lat biskup Banja Luki sprzeciwiał się jakiegokolwiek wzywaniu duszpasterskiej z Galicji, a szczególnie obecności o. Czermińskiego²⁹. Swoje nieustępliwe zdanie zmienił krótko przed śmiercią, możliwe, że pod wpływem decyzji Franciszka Józefa I, który w lutym 1912 r. powołał Leona Bilińskiego na stanowisko wspólnego ministra skarbu. Być może przeczuwając, że nowy namiestnik będzie zabiegał o pomoc dla swoich rodaków, biskup Marković wysłał list do arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego z propozycją przysłania polskiego duchownego do kolonii zamieszkiwanych przez Polaków³⁰. Całkiem jednak prawdopodobne, że to sam Biliński wymógł tę decyzję na biskupie, gdyż jak sam pisze: „Jako Polak, zaraz w pierwszych tygodniach swego urzędowania zacząłem się gorliwie kolonistami polskimi w Bośni, którym przy pomocy ks. Biskupa Sapiechy zapewniłem duszpasterzy [...]”³¹. Polak przybył na Bałkany dopiero w czerwcu, więc już po liście Markovicia, który datuje się na maj, ale wszystko wskazuje na to, że także wcześniej naciskał władze kościelne w Banja Luce.

Bez względu jednak na motywację biskupa Markovicia arcybiskup Bilczewski przekazał sprawę duszpasterza kolonistów mianowanemu wówczas niedawno biskupowi krakowskiemu, Adamowi Stefanowi Sapieże. Przysłał mu, oprócz listu z Banja Luki, także list kolonistów ze wsi Grabaśnica, którzy zwracali się z prośbą o polskiego kapłana³². Mieszkańcy wioski wiele lat apelowali do władz kościelnych w Galicji o możliwość przysłania

duchownego do pracy pośród nich. Pisali oni prośby nie tylko do hierarchów kościelnych, ale także świeckich:

Z Banjaluki ks. Wójcik kapelan wojskowy mi doradza, żeby zrobić prośbę do Biskupa Sapiehy do Krakowa, na co będę pisał, kiedy posłałem 4 prośby na ręce Ekscelencji Marszałkowi do Wiednia, 2 prośby do Ekscelencji do ks. Bilczewskiego, 3 prośby do Arcybiskupa Stadlera z Sarajewa, 4 prośby na ręce J. Kasperskiego do Wiednia. Za doradą ks. kapelana Wójcika 2 prośby do Lwowa do Regerungu Pastora. Dziś wysłałem do Wiednia do Ekscelencji Bilińskiego, który ma objąć Bośnię, a co do ks. Biskupa Sapiehy, Ojczy Ducha, proszę serdecznie mnie zastąpić ustnie³³.

W swoich listach skarżyli się często na słabą kondycję moralną franciszkańskich duchownych³⁴, a także wrogość biskupa Markovicia³⁵.

Arcybiskup Bilczewski polecił Sapieżu, by ten spotkał się z o. Marcinem Czermińskim i ks. Szymańskim, który miał zostać wysłany do Bośni³⁶. Postać jezuita jest tu kluczowa. Jego doświadczenie w sprawach Polonii na Bałkanach było największe spośród wszystkich duchownych. Był on niejako patronem kolonistów. Najważniejsi mężowie galicyjskiego kościoła zwracali się do niego w tej sprawie. Posiadał niebywały autorytet i to dlatego Bilczewski zaznaczył w liście kierowanym do Sapiehy, by ten skorzystał z pomocy o. Czermińskiego³⁷. Nie wiadomo, czy do takowego spotkania doszło. Sapieha otrzymał jednak krótkie sprawozdanie od Szymańskiego, w dużej mierze oparte na tym, co jezuita pisał³⁸, więc być może nawiązali oni kontakt, bez udziału biskupa krakowskiego – o czym może świadczyć otrzymane sprawozdanie.

Z niewiadomych przyczyn ostatecznie nie doszło do wysłania ks. Szymańskiego na placówkę misyjną do Bośni i Hercegowiny. Dlatego szybko zaczęto rozglądać

33 ATJKr, List Antoniego Karpiny, 02.04.1912, 721/IV.

34 ATJKr, List Antoniego Karpiny, 05.08.1912, 721/IV.

35 ATJKr, List Antoniego Karpiny, 29.09.1910, 271/III.

36 J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900–1939* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, S. Stępień (red.), Przemysł 1995, s. 127.

37 *Ibidem*.

38 AKMK, TS, Sprawozdanie ks. Szymańskiego [brak daty], XX/15.

39 Z. Klejn, *Polskie ślady w budowie nowożytnej Bułgarii 1877–1914*, Łowicz 1999, s. 289–301.

40 Archivio Congregazione della Risurrezione [dalej: ACRR], Biskup A. Sapieha do J. Kasprzyckiego, 19.07.1912, 40627.

41 AKMK, TS, List J. Kasprzyckiego do A. Sapiehy, 27.07.1912, XX/15.

42 *Ibidem*.

43 J. Wołczański, *op.cit.*, s. 127.

44 Do Bośni zostali oddelegowani o. Paweł Scheppe, o. Józef Zięba, a także brat Józef Gęsikowski i brat Józef Goj. W następnych latach przybyli kolejni duchowni: o. Jan Wąchała-Zalesiński (1914–1916), o. Józef Jelinek (1916–1920) oraz brat Andrzej Szafranko i o. Stanisław Skwierawski (1915–1920), który zastąpił chorego o. Pawła Scheppego. J. Bakalarz, *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, J. Bakalarz i in. (red.), Lublin 1982, s. 447.

się za nowym kandydatem, a nawet kandydatami, gdyż zdecydowano, że trzeba się spieszyć, zanim biskup Banja Luki zmieni zdanie. Tym bardziej że po zmarłym w 1912 r. Markoviciu funkcję biskupa zaczął piastować Jozo Garić. Nie wiadomo, czym pomysłem było zwrócenie się z prośbą o misjonarzy do zakonu ojców zmartwychwstańców, którzy od wielu lat z powodzeniem prowadzili misję w Bułgarii³⁹, najprawdopodobniej Sapiehy lub o. Marcina Czermińskiego, gdyż, jak wynika z korespondencji, to krakowski biskup rozmawiał o kandydaturze zmartwychwstańców. Bez względu jednak na pomysłodawcę wykonawcą całego przedsięwzięcia już z całą pewnością był biskup Adam Stefan Sapieha, który w lipcu wysłał zapytanie do generała zakonu ks. Jana Kasprzyckiego o to, czy jego zgromadzenie nie chciałoby włączyć się w działalność misyjną w Bośni i Hercegowinie⁴⁰. Po kilku dniach przyszła odpowiedź Kasprzyckiego, w której ten przystał na pomysł krakowskiego duchownego⁴¹. Chciał jednak, by biskup potwierdził chęć przyjęcia polskich duchownych przez kler bośniacki, gdyż, jak się wyraził, ma obawę, by „nie zrobić fałszywego kroku”⁴². Duchowny wiedział więc zapewne o perypetiach z franciszkanami innych misjonarzy udających się na misje do Bośni i Hercegowiny.

Z roku 1912 pochodzi najprawdopodobniej dokładny spis wydatków, z jakimi musiała liczyć się kuria, chcąc wysłać duchownego na misję. Mający opinię oszczędnego⁴³ biskup krakowski przywiązywał uwagę do zapleczka finansowego tegoż przedsięwzięcia, bardzo słusznie zresztą, gdyż poprzednia bośniacka misja siostrzeli felicianek została zlikwidowana właśnie wskutek niemożności utrzymania placówki misyjnej.

Otrzymawszy ostateczne potwierdzenie potrzeby obecności polskich duchownych w koloniach, generał Jan Kasprzycki zdecydował się wysłać do Bośni i Hercegowiny aż czterech duchownych⁴⁴, mimo że Sapieha zabiegał tylko o dwóch. Biskup, jak się wydaje, zwrócił uwagę na ten zakon głównie ze względu na jego doświadczenie

w pracy misyjnej na Bałkanach, gdzie, jak już wcześniej zostało powiedziane, jego przedstawiciele byli obecni od 1863 r. Prowadzili tam działalność duszpasterską i oświatową, przyczyniając się bardzo mocno do modernizacji tego kraju. Byli więc nauczani koegzystencji w środowisku zdominowanym przez ludność muzułmańską i prawosławną, podobnie jak w Bośni i Hercegowinie.

Okres I wojny światowej był zarówno dla Galicji, jak i dla samego Sapiehy trudnym czasem. Misja ojców zmartwychwstańców napotykała coraz nowsze problemy zagrażające jej istnieniu. Działania wojenne zmusiły arcybiskupa Bilczewskiego do zaprzestania współfinansowania misji, co bardzo negatywnie odbiło się na egzystencji księży. Duchowni byli więc zależni wyłącznie od kurii krakowskiej, a ta również nie posiadała odpowiednich środków. Także samo zgromadzenie nie było w stanie łożyć z własnych funduszy na jej utrzymanie. Już w 1916 r. o. Stanisław Skwierawski otrzymał polecenie spisania inwentarza w celu oceny jego wartości⁴⁵. Ostatecznie misję zlikwidowano w 1920 r.⁴⁶ Ważnym powodem wycofania się zmartwychwstańców z Bośni były personalne decyzje biskupa Jozo Garicia, który nie pozwalał Polakom pracować w największych parafiach, skazując ich tym samym na pobyt w małych mieszanych wioskach, gdzie przybysze z Galicji stanowili mniejszość. Przez to nie byli oni w stanie, po wycofaniu wkładu arcybiskupa Bilczewskiego, samodzielnie utrzymać się w parafii.

W czasie gdy misja była już w likwidacji, do kancelarii Adama Stefana Sapiehy przyszedł memoriał od przedstawicieli mniejszości, poparty dodatkowo przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W memoriale tym koloniści zwracali się z prośbą do biskupa, by ten zdecydował się oddelegować kapłanów do pracy w wioskach polskich. Jak sami zaznaczali, zmuszała ich do tego fatalna sytuacja, w jakiej się znaleźli. Pisali oni: „z powodu nader przykrego upokorzenia, upośledzenia, prześladowania, pogardy, krzywdy i niesprawiedliwości oczywistej, jakiej doznajemy częstokroć w wielu wypadkach i nie tyle ze strony

45 ACRR, List S. Skwierawskiego do J. Kasprzyckiego, 24.11.1920, 29769.

46 J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 2, tłum. W. Mleczo, J. Piątkowska-Osińska, B. Tischner, Kraków–Kielce 2007, s. 384.

47 AKMK, TS, 11.08.1919, XX/19.

48 AKMK, TS, 11.08.1919, XX/18.

49 AKMK, TS, 11.08.1919, XX/17.

50 AKMK, TS, 16.04.1921, XX/21.

cywilnej i politycznej, ile ze strony władzy kościelnej”⁴⁷. Dalsza część memoriału jest utrzymana w podobnym tonie. Do dokumentu załączono opis kolonii, wyszczególniając dostęp do kościoła i szkoły poszczególnych wiosek⁴⁸. Dołączono także spis ludności polskiej z 1910 r. wraz z podziałem na miasta⁴⁹. Nie wiadomo, jak do tego odniósł się sam biskup, gdyż brakuje jego odpowiedzi. Wydaje się jednak wątpliwe, by wówczas zdecydował się na jakąś inicjatywę, z prostego powodu – nie posiadał na ten cel żadnych środków. Poza tym miejscowe władze kościelne nie były przychylnie nastawione wobec przybyszów znad Wisły, o czym wielokrotnie wspominałem.

W kolejnych latach międzywojnia trwały dalsze próby trwałego zainstalowania polskich księży w Bośni i Hercegowinie. Jednak tym nie zajmował się już biskup Sapieha. Jego kompetencje w tej sprawie przejął prymas August Hlond, który zaangażował się w pomoc dla kolonistów. Akcje misyjne trwały praktycznie aż do rozpoczęcia II wojny światowej na Bałkanach, kiedy to ostatecznie wezwano wszystkich polskich duchownych do opuszczenia Bośni i Hercegowiny.

Próbując podsumować związki Adama Stefana Sapiehy z Bośnią i Hercegowiną, należy zwrócić uwagę na dwojaki charakter tych zależności. Adam Stefan był bez wątpienia, podobnie jak jego bracia czy ojciec, przyjacielem Słowian, także tych południowych. Lubił przebywać na Bałkanach, znał się również z najważniejszymi osobistościami tamtejszego Kościoła katolickiego. O tym, że uchodził za autorytet w polskim Kościele, jeśli idzie o kontakty z południowymi Słowianami, najlepiej świadczy zaufanie, jakim go darzono. W 1921 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do niego w sprawie oszczerczych, ich zdaniem, tekstów w prasie jugosłowiańskiej szkalujących dobre imię II Rzeczypospolitej. Sprawa dotyczyła oskarżeń o dyskryminowanie mniejszości litewskiej i ruskiej⁵⁰.

W świetle zaprezentowanych dokumentów można wysunąć następujące wnioski. Adam Stefan Sapieha był

jednym z najlepiej zaznajomionych z Półwyspem Bałkańskim polskim hierarchą kościelnym, głównie za sprawą zainteresowań swojej rodziny tą częścią Europy. Znał się z tamtejszymi ludźmi Kościoła, chociaż mówienie o jakichkolwiek bliższych kontaktach byłoby nadużyciem. Z żadnym z nich nie utrzymywał bliskiej relacji. Co do samej Bośni i Hercegowiny oraz tamtejszej Polonii Sapieha był z pewnością bardziej aktywny niż jego poprzednik, kardynał Jan Puzyna, mimo to jednak nie wykazywał, wbrew powszechnie panującej opinii, aż tak dużego zainteresowania problemem. Wyprawa do tego kraju w 1896 r. nie miała z Polonią nic wspólnego i była zwykłą wycieczką. Jego późniejsza znajomość z o. Marcinem Czermińskim, niepodważalnym autorytetem od spraw Polonii w Bośni i Hercegowinie, była, jak się wydaje, stymulowana przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Sam Sapieha nie podejmował starań i jest wątpliwe, czy w ogóle spotykał się z jezuitą. W korespondencji o. Czermińskiego nie ma ani jednego śladu kontaktów między nim a Sapiehą. Brak większego zainteresowania kolonistami widać szczególnie w roku 1904, kiedy to z Nowego Martyńca, osady polskiej w okolicach Prnjavora, zostały usunięte siostry felicjanki. Wydarzenie to wywołało ogromne oburzenie w Kościele galicyjskim. Sprawą Polaków interesował się biskup przemyski Józef Pelczar⁵¹, a ks. Władysław Bandurski i przede wszystkim arcybiskup Bilczewski bardzo aktywnie włączyli się w akcję dyplomatyczną, uruchamiając przy tym swoje kontakty w Watykanie, by siostry mogły powrócić do Bośni⁵². Na próżno wówczas w jakichkolwiek dokumentach szukać śladów zainteresowania ze strony Sapiehy.

Wreszcie jego bliski przyjaciel, biskup greckokatolicki Andrzej Szeptycki, nie tylko osobiście wizytował kolonie rusińskie w Bośni i Hercegowinie, ale nawet z własnych funduszy pokrył zakup terenów pod sady. Sprowadził także w 1910 r. księży bazylianów z Lwowa do pracy duszpasterskiej⁵³. W 1911 r. „Nowa Reforma” pisała: „Podczas gdy metropolita Szeptycki nie szczędził

51 ATJKr, List Sebastiana Pelczara, 10. [nieczytelny miesiąc] 1910, 272/IV.

52 Muzeum i Archiwum Matki Angeli Truszkowskiej w Krakowie [dalej: MAMAT], F.II, 21, 06.07.1905, list nr 201, lub MAMAT, F.II, 21, 18.01.1905, list nr 200.

53 Biskup Andrzej Szeptycki odbył w 1902 r. podróż duszpasterską do kolonii rusińskich w Bośni i Hercegowinie. Dla swoich wiernych wykupił kilka hektarów ziemi, której jedną część oddał w użytkowanie unickim chłopom, zaś drugą część planował przeznaczyć na klasztor dla bazylianów. Archiwum Bośni i Hercegowiny, Zajedničko Visoko Stanovništvo 1903, 4 45/359, s. 5. Także z jego inicjatywy w 1910 r. utworzono Główny Wikariat Unicki, na którego czele zasiadł przysłany z Lwowa paroch greckokatolicki, dr Józef Żuk. ATJKr, List Franciszka Jakubowskiego, 25.11.1910, 272/IV.

trudów, przyjechał do Bośni i wyrobił Rusinom to stanowisko, jakie dziś zajmują, to Polacy żadnej pomocy, ani moralnej, ani materiyalnej, z kraju nie otrzymali”⁵⁴. Uwaga ta odnosiła się do braku jakiejkolwiek aktywności krakowskiej kurii.

Także sama akcja zorganizowania misji w koloniach była raczej efektem sprzyjających okoliczności niż samej inicjatywy krakowskiego biskupa. To Leon Biliński, Wspólny Minister Skarbu, zwrócił się z prośbą do Sapiehy, by ten zorganizował misję. Chociaż rzeczywiście to na jego barkach spoczywało wspomniane zadanie, co należy podkreślić z całą stanowczością, to większość środków finansowych wyłożył jednak arcybiskup Bilczewski.

Konkludując, biskup Adam Stefan Sapieha znał specyfikę Słowiańszczyzny Południowej i problemy, z jakimi musiała się borykać tamtejsza Polonia. Mimo to, w świetle zaprezentowanych źródeł, wszystko wskazuje na to, że nie wykazywał się szczególną aktywnością na tym polu, wbrew temu, co dotychczas sądzili na ten temat historycy. Owszem, robił więcej niż jego poprzednik, ale wciąż było to niewiele, biorąc pod uwagę zaangażowanie innych mężów Kościoła. Nawet sama podróż po Bośni i Hercegowinie w 1896 r. miała wyłącznie krajoznawczy charakter i była jedynie przystankiem, gdyż jego miejscem docelowym był Dubrownik. Dlatego też nieuzasadnione wydają się opinie biografów biskupa Sapiehy, którzy podkreślają jego szczególne zasługi na rzecz Polonii na Bałkanach. Co prawda hierarcha zrobił to, co do niego należało (organizacja misji w 1912 r.), ale nic lub przynajmniej niewiele ponad to. Daleko mu było do zaangażowania, jakie wykazał w podobnej sprawie chociażby wyżej wspomniany Szeptycki. Sądzę, że należy tym samym nieco zweryfikować ten rozdział w życiorysie „Księcia Niezlomnego”, i nie chodzi tu o umniejszanie w jakiś sposób roli, jaką odegrał w dziejach Kościoła katolickiego tak w Galicji, jak i w Polsce, gdyż ta nie podlega żadnym wątpliwościom. Jedynym celem zaprezentowanych wyżej wniosków jest uaktualnienie pewnych

epizodów z jego biografii. Należy pamiętać, że sprawa Polonii w Bośni i Hercegowinie, a także kontaktów polskiego kleru z duchowieństwem południowosłowiańskim nie odgrywała dużej roli, gdyż wówczas zarówno Kościół, jak i władze świeckie w Galicji były dużo bardziej zaangażowane w sprawy wychodźstwa do Brazylii czy Stanów Zjednoczonych niż południowych rubieży monarchii austro-węgierskiej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Archivio Congregazione della Risurrezione, Korespondencja Misjonarzy.
- Archiwum Bośni i Hercegowiny, Zajedničko Ministarstvo Finansija, Zajedničko Visosko Stanovništvo.
- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Teki Sapieżyńskie.
- Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, Korespondencja M. Czermińskiego.
- Muzeum i Archiwum Matki Angeli Truskowskiej w Krakowie, Korespondencja M. Borowskiej.
- Muzeum Narodowe w Krakowie, List A.S. Sapiehy.

OPRACOWANIA

- Bakalarz J., *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, J. Bakalarz i in. (red.), Lublin 1982.
- Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924.
- Blažević V., *Bosanski franjevci i nadbiskup Josip Stadler*, Sarajevo 2000.
- Bogacz R., *Książę Niezłomny. Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2001.
- Dedijer V., *Sarajevo 1914*, tłum. J. Chmielewski i in., Łódź 1984.
- Grižak Z., *Josip Juraj Strossmayer i Josip Stadler [w:] Međunarodni znanstveni skup Josip Juraj Strossmayer*, F. Šanjek (red.), Zagreb 2007, s. 269–294.
- Grižak Z., *Politička djelatnost vrhbosanskog nadbiskupa Josipa Stadlera*, Zagreb 2001.
- Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 2, tłum. W. Mleczko, J. Piątkowska-Osińska, B. Tischner, Kraków–Kielce 2007.
- Jelavich B., *Historia Bałkanów*, t. 2, *Wiek XX*, tłum. M. Chojnacki, J. Hunia, Kraków 2005.
- Klejn Z., *Polskie ślady w budowie nowożytnej Bułgarii 1877–1914*, Łowicz 1999.
- Lis T.J., *Polityczne przyczyny kolonizacji polskiej w Bośni na przełomie XIX i XX wieku*, „Pamiętnik Słowiański” 2013, nr 63, s. 151–164.
- Orlovac A., *Rimokatolička župa sv. Ante Padovanskoga u Prnjavoru nekoć i danas*, Prnjavor 2006.
- Prószyński L., *Bośnia i Hercegowina*, Warszawa 1882.
- Rożek M., *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007.
- Sapieha A., *Podróże po krajach słowiańskich odbywane*, Wrocław 1983.
- Sapieha P., *Listy z Azyi*, „Przegląd Powszechny” 1891, t. 32, s. 194–196.
- Sz., *Położenie Polaków w Bośni*, „Nowa Reforma” 1911, R. 30, nr 90, s. 1.

- Wolny J., *Adam Stefan Sapieha* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992–1993.
- Wolny J., *Młodość i pierwsze lata działalności Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1982.
- Wołczański J., *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900–1939* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, S. Stępień (red.), Przemyśl 1995, s. 93–141.
- Wyczawski H.E., *Marcin Czerwiński* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 1, H.E. Wyczawski (red.), Warszawa 1981.
- Żurek P., *Koniec barskiej epopei – pobyt konfederatów barskich w Dubrowniku (1774)*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 3, s. 37–48.
- Żurek P., *Polska i Polacy w życiu Josipa Jurija Strossmayera*, Bielsko-Biala 2005.
-